

Krzysztof Maćkowiak
(Uniwersytet Zielonogórski,
e-mail: k.mackowiak@ifp.uz.zgora.pl)
ORCID: 0000-0001-8616-4994

PODSTAWOWE PROBLEMY TEORII ŚWIADOMOŚCI JĘZYKOWEJ

UWAGI WSTĘPNE

Pod koniec XX wieku w refleksji językoznawczej zaszły istotne zmiany. Lingwiści podejmowali próby zarówno oryginalnego spojrzenia na tradycyjne kwestie, jak i wykreślenia zupełnie nowych obszarów studiów. Celnie kierunek tych przewartościowań zdiagnozował na przykład Andrzej M. Lewicki. Już przed dwudziestu laty badacz ten zauważył, że głównym obiektem nauki o języku stał się „nie proces językowy, nie system czy mechanizm języka, ale sam człowiek mówiący” [Lewicki 2001, 653].¹ Współczesna lingwistyka coraz wyraźniej nabiera antropocentrycznego wymiaru. Wpływa to między innymi na rozwój badań nad *świadomością językową* [Miodunka 2017]. Poświęcono jej ostatnio wiele artykułów oraz odrębnych monografii [Cygan 2011; Maćkowiak 2011; Sagan-Bielawa 2014; Sokólska 2017].

Popularność ta ma swoje konsekwencje. Odwołujący się do interesującego nas pojęcia autorzy reprezentują rozmaite postawy teoretyczne. Co więcej, obok badaczy języka zajmują się nim socjologzy, psychologzy, filozofowie czy neuropodzy. Skutkuje to różnymi opisami świadomości językowej. Proponowane formuły definicyjne nie są w zasadzie sprzeczne. Z pewnością trzeba je wszelako doprecyzować. Artykuł niniejszy dotyczyć będzie w związku z tym trzech podstawowych kwestii. Chcemy w nim zatem: 1) zdefiniować samo pojęcie świadomości językowej, 2) przedstawić strukturę i mechanizm działania mentalnego zaplecza mowy oraz 3) wskazać podmioty, którym świadomość językową można przypisać.

¹ Jeszcze wcześniej, bo na początku lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia, podobne stanowisko sformułował Franciszek Grucza [1983, 292]. Podstawowym przedmiotem lingwistyki – pisał autor – nie są wypowiedzi językowe, lecz ludzie jako mówcy i słuchacze oraz ich językowe właściwości.

WSPÓŁCZESNA KONCEPCJA ŚWIADOMOŚCI

Zabieranie głosu na temat świadomości naznaczone bywa dużym ryzykiem. Należy zgodzić się ze znanym brytyjskim psychologiem Sturtem Sutherlandem, który pisze, że świadomość „to fascynujące, lecz nieuchwytnie zjawisko. Nie da się określić, czym ona jest, co jest jej skutkiem, ani dlaczego wyewoluowała” [za Klawiter 2012, 354]. Onieśmiela już sam ogrom poświęconych świadomości tekstów. Pierwsze próby jej analizy podjęli starożytni. Jednak właściwe studia nad świadomością zapoczątkowali dopiero Kartezjusz i John Locke. Obecnie zajmują się nią różne dyscypliny. Coraz więcej mogą dziś powiedzieć na jej temat chemia oraz fizyka. Narastająca w XX wieku popularność biologicznego sposobu wyjaśniania zjawisk psychicznych doprowadziła w konsekwencji do narodzin neuronauki.

Zasadniczo istnieje zgoda co do tego, że podłożem wszelkich procesów mentalnych jest mózg. Jego działanie formułuje *umysł*. Ten zaś powołuje z kolei do życia świadomość.² Ostatnie pojęcie używane bywa jednak w różnych kontekstach. Ogólnie świadomość da się opisać jako predyspozycję do odbierania bodźców i związaną z tym swoistą wiedzę podmiotu „na temat tego, co czuje, myśli i czego pragnie” [Pisula 2015, 384]. Również samo zjawisko wyjścia poza materialny wymiar pracy mózgu nie doczekało się na razie bardziej precyzyjnych wyjaśnień. Można je zatem tłumaczyć emergencją. Zakłada ona, że złożone struktury – zwłaszcza w organizmach żywych – wykazują w miarę rozwoju nowe możliwości. Emergent odznacza się przy tym autonomią w stosunku do warunkujących go cech bazowych [Poczobut 2009].³ Akceptując przywołaną regułę, należy przyjąć, że świadomość pojawiła się po przekroczeniu pewnej liczby pracujących w mózgu neuronów. Do tezy tej nawiązuje wielu badaczy, którzy widzą w świadomości powstałą na drodze ewolucji atrybut organizmów o rozwiniętych systemach nerwowych.⁴ Przedstawiciele skrajnego redukcjonizmu świadomość w ogóle traktują jako pakiet działających neuronów [np. Crick 1994, 67–70].

² Teza ta w wypowiedziach wielu autorów przybiera formę aksjomatu. W niezwykle sugestywny sposób ujmuje ją na przykład John R. Searle. Badacz pisze, że nie można „oddzielić świadomości od mózgu, tak jak nie można oddzielić płynności od wody albo solidności stołu od stołu” [Searle 1999, 72].

³ Do emergencji w procesie tłumaczenia świadomości odwołał się m.in. David Chalmers. Wyodrębnił on dwa rodzaje tego zjawiska – emergencję silną i słabą. Według autora prawdopodobnie jedynym przykładem tej pierwszej jest właśnie świadomość [Hohol 2011, 13–14].

⁴ Najbardziej znaną teorię, która akcentuje ewolucyjny charakter świadomości, stworzył Gerald Edelman. Określa się ją mianem darwinizmu neuronalnego [np. Dąbrowski 2008, 115–116].

Oczywiście próby redukcji świadomości ludzkiej wyłącznie do procesów fizycznych budzą sprzeciw.⁵ Nawet drobiazgowo analizy systemu nerwowego człowieka nie zbliżają nas do rozwiązania największej zagadki – jak zjawiska czysto materialne zachodzące w żywym organizmie doprowadziły do narodzin niematerialnej jaźni, tj. do zaistnienia w umyśle obrazów świata i subiektywnego poczucia „ja”. W pytaniu tym zawiera się najważniejsza tajemnica świadomości. Docieramy tu do punktu krytycznego w refleksji na temat źródeł stanów mentalnych. Brak rozstrzygnięcia zarysowanej kwestii rodzi swoisty sceptycyzm. Pojawiają się nawet głosy, które sugerują, że jej wyjaśnienie jest *de facto* niemożliwe.⁶

Na obecnym etapie studiów nad świadomością obowiązuje zatem wyraźny dualizm poznawczy. Z jednej strony świadomość postrzega się jako stan fizyczny mózgu (zestaw niepowtarzalnych funkcji sieci neuronów). Z drugiej natomiast jako najwyższy stopień rozwoju zdolności umysłowych, dla których mózg jest co prawda koniecznym substratem, które jednak nie dają się sprowadzić wyłącznie do jego fizycznej pracy [por. Duch 2008, 131]. Ślady obu wątków możemy na przykład odnaleźć w wypowiedzi Antonia R. Damasio [1999, 110]. Autor pisze, że posiadać umysł znaczy to „być zdolnym do tworzenia neuronalnych reprezentacji”. Nie są one wszelako czymś statycznym. Podlegają bowiem dalszym „manipulacjom określanym mianem myślenia”.

Wspomniane neuronalne reprezentacje składają się na obraz świata w umyśle. Najkrócej mówiąc, są odpowiednikami obiektów – zarówno istniejących, jak i fikcyjnych lub hipotetycznych [Nęcka, Orzechowski, Szymura 2007, 27]. Gromadzenie rozmaitych treści w umyśle możliwe jest dzięki jego swoistym zdolnościom. Polegają one na wychodzeniu poza teraźniejszość, tj. na zapamiętywaniu. Wszelkie trwałe reprezentacje zostają zmagazynowane w pamięci długotrwałej i stanowią zasób wiedzy człowieka [Stępnik 2014, 169]. Tę ogólną tezę trzeba uszczegółowić. Przede wszystkim należy więc wyodrębnić dwie kategorie wiedzy. Jedna to wiedza proceduralna, tzw. *wiedza „jak”* (obejmuje najczęściej niewerbalizowane schematy czynnościowe zmagazynowane w pamięci proceduralnej). Druga to wiedza deklaratywna, inaczej *wiedza „że”* (czyli informacje stosunkowo łatwo werbalizowane i przechowywane w pamięci deklaratywnej).⁷

⁵ Badacze chętnie zaznaczają, że przy powstawaniu umysłu, a w konsekwencji świadomości, ważną rolę odegrało także zewnętrzne środowisko [np. Hetmański 2000, 66].

⁶ Chodzi tu o odrębny kierunek w filozofii nazywany misterianizmem. Jego przedstawiciele, np. Colin McGinn, zakładają, że zagadkę ludzkiej świadomości należy uznać za trwałe nierozwiązywalną [Gomułka 2013, 72–78].

⁷ *Wiedzę „jak”* (zakodowane w pamięci, ale trudne do wyartykułowania, procedury) oraz *wiedzę „że”* (zbiór informacji łatwych do werbalizacji) wydzielił Gilbert Ryle [Stępnik 2014, 174–175; Urbaniak 2016, 260–262].

Zazwyczaj człowiek koncentruje się na niewielkim wycinku swojej wiedzy. Każdy jej segment może zostać jednak zaktualizowany, tzn. przesunięty ze świadomości potencjalnej do świadomości aktualnej.⁸ Choć – dodajmy – podejmowanie konkretnych decyzji nie zawsze wymaga, aby skupiać uwagę na określonych reprezentacjach tkwiących w umyśle. W wypadku aktywności dobrze wyuczonej, a za taką trzeba uznać także aktywność językową, zachowania człowieka w znacznym stopniu podlegają automatyzacji [Wójtowicz-Dacka 2007, 142]. Należy więc postawić tezę, że świadomość nie ogranicza się tylko do przeżywanych w teraźniejszości stanów mentalnych. Stany te mają rozległe zaplecze. Treści możliwe do pamięciowego wydobycia są przy tym czymś innym niż tzw. nieświadomość, tj. obszar introspekcyjnie niedostępny, choć – jak utrzymuje wielu badaczy – w istotny sposób wpływający na jednostkowe czyny [Judycki 2002, 287–288].⁹

Potencjał ludzi do umysłowego odbioru świata ulegał stałej rozbudowie. Towarzyszył temu rozwój umiejętności wykonywania na przechowywanych obrazach różnych operacji – zaliczyć możemy do nich transformację, selekcję, antycypację czy syntezę.¹⁰ Efektem wymienionych zabiegów było pojawienie się w pewnej chwili w umyśle tzw. metareprezentacji, których treścią stały się reprezentacje niższego rzędu. Hierarchiczność jest obecnie fundamentem wszelkich teorii świadomościowych. I choć nie ma zgody co do liczby poziomów wewnętrznych reprezentacji, to we wszystkich tych teoriach, jak stwierdza Michał Wierchoń [2013, 47], „reprezentacja wyższego rzędu opisywana jest jako stan mentalny przypominający percepcję skierowaną na własne stany mentalne”.

Badacze przyjmują, że wyłącznie ludzie są zdolni do generowania rozwiniętych przejawów świadomości introspekcyjnej. Chodzi tu o coś więcej niż tylko o budowę pierwszoosobowej perspektywy oglądu (perspektywy, którą – jak dowodzi współczesna nauka – w różnym zakresie posiadają też pewne gatunki zwierząt¹¹). Rzecz idzie w tym wypadku o zdawanie

⁸ Przywołany podział zaproponował Tadeusz Tomaszewski [1977, 173]. Świadomość aktualna odnosi się do tego, co człowiek jest sobie w stanie uświadomić w danej chwili. Świadomość potencjalna (latentna) traktowana bywa jako struktura umożliwiająca odtworzenie wiedzy, opinii, postaw.

⁹ Pojęcie nieświadomości tradycyjnie łączy się z psychoanalizą. Było ono jednak obecne w nauce już w XIX wieku, choćby w pracach Eduarda von Hartmanna [Dobroczyński 2005]. Dziś myśl, że pewne procesy przetwarzania informacji przebiegają bez udziału świadomości, jest dość powszechna [Makowski 2012, 74–77].

¹⁰ Co ciekawe, współczesna neuronauka dowodzi, że mózg człowieka na wewnętrzną aktywność wydatkuje więcej energii niż na przetwarzanie informacji płynących ze środowiska zewnętrznego [por. Makowski 2012].

¹¹ Świadomość pierwszoosobowa u zwierząt jest mocno ograniczona. Na przykład Peter Carruthers twierdzi, że tylko niektóre z nich dysponują tzw. słabym wariantem samoświadomości [por. Pisula 2015].

sobie sprawy z bycia samoświadomym podmiotem, tj. o dysponowanie swoistą *metasamoświadomością*. Aby osiągnąć ten stan, trzeba mieć w pełni uformowaną koncepcję własnego „ja” oraz koncepcję swojej własnej subiektywności [Jonkisz 2012, 39; Pisula 2015, 393]. Obie te cechy należy uznać za charakterystyczne przymioty człowieka. To one stwarzają fundamenty „postrzegania siebie jako bytu posiadającego ciągłość życia umysłowego, pamięć (...), a także świadomość własnych pragnień” [Dąbrowski 2013, 34].

CZYM JEST I JAK DZIAŁA ŚWIADOMOŚĆ JEZYKOWA?

Rozwój świadomości językowej powiązać należy z procesem nabywania mowy. Dla wielu XX-wiecznych badaczy bycie świadomym oznaczało w zasadzie zdolność do reakcji na bodźce i umiejętność werbalizacji tego słowami. Teorię o istnieniu prymatu mowy nad stanami świadomościowymi w klasycznej postaci sformułował Ludwig Wittgenstein. Uważał on, że pełne uruchomienie potencjału umysłowego ludzi następuje dopiero po przyswojeniu języka. Jeszcze dalej poszedł Daniel Dennett. Twierdzi bowiem, że mowa kolonizuje i w sposób zasadniczy przeprogramowuje umysł człowieka. Dzięki predyspozycjom werbalnym wykształca się nowa forma inteligencji. Zaczyna działać odmienny system mentalny, który potrafi świadomie ujmować myśli i utrzymywać je w polu uwagi [Gut 2009, 337–338].

Zasadniczo można wskazać dwie teorie tłumaczące akwizycję językową. Według pierwszej, interakcyjnej, człowiek nie ma żadnych wrodzonych struktur językowych. Nabycie języka jest wynikiem wyłącznie kontaktów społecznych. Najdobitniej podobną tezę przedstawił w latach pięćdziesiątych XX wieku Burrhus Skinner.¹² Przeciwstawne poglądy głoszą zwolennicy natywizmu, z Noamem Chomskim na czele. Amerykański uczony już w pierwszych swych pracach pragnął uchwycić naturę relacji między mową a umysłem. Uznał też predyspozycje językowe za odrębną cechę gatunkową ludzi [Sadownik 2012, 88].

N. Chomsky, jak wiadomo, zakładał, że w mózgu istnieją dwie struktury: *uniwersalna matryca językowa* (tj. naturalna zdolność pozwalająca opanować mowę) i towarzyszący jej *aparatus przyswajania języka* (nazywany po angielsku *Language Acquisition Device* – LAD) [Zgółka 1996, 13–15]. Wierzył zarazem, że każdy dysponuje pewnym zasobem wrodzonych reguł gramatyki uniwersalnej. Z tej perspektywy akwizycja językowa to proces, w którym uruchamiany zostaje specyficzny rodzaj biologiczno-genetycznych właściwości. Budują one tzw. *kompetencję językową*. Jest ona, co prawda, wiedzą nabytą, ale w zasadzie nie podlega werbalizacji. O tym,

¹² Akwizycja językowa – zdaniem B. Skinnera, por. *Verbal behavior* [1957] – przebiega według schematu *bodziec – odpowiedź – wzmocnienie*. Dziecko uczy się dzięki temu, że jego poprawne reakcje językowe są nagradzane przez otoczenie.

jaki język sobie przyswoimy, decyduje jednak środowisko. To ono ukierunkowuje bowiem wszelkie procesy językotwórcze [Wróbel 2012, 158].

Tezy N. Chomsky'ego spotkały się z uznaniem. Dość powszechnie akceptuje się zatem dziś myśl nie tylko o istnieniu uniwersaliów językowych, ale też o działaniu wrodzonych mechanizmów akwizycji oraz przetwarzania materiału językowego. Częściowo poglądy te zaaprobowali nawet zwolennicy teorii interakcyjnych. Dalej sądzą oni, co prawda, że język nabywany jest głównie w toku kontaktów z otoczeniem, ale proces ten wymaga jednak mimo wszystko pewnych wstępnych podstaw mentalnych. Stanowisko to dochodzi do głosu na przykład w pracach Jerome'a Brunera. Uznaje on więc – podobnie jak N. Chomsky – fakt istnienia naturalnych zasad akwizycji. Odmiennie od twórcy generatywizmu – jest wszelako przekonany o dominacji czynnika społecznego w ujętykowieniu człowieka.¹³

Odwołując się do powyższych ustaleń, trzeba traktować świadomość językową jako odrębną strukturę mentalną będącą fragmentem ogólnej świadomości człowieka. Struktura ta ma podwójną naturę. Część jej pokładów stanowią komponenty wrodzone, część zaś to treści oraz dyspozycje pozyskane w czasie rozwoju osobniczego. Jedne i drugie odpowiadają za nabycie języka, koordynują działania językowe, wreszcie uzasadniają różne sądy odnoszące się do mowy jako fragmentu życia zbiorowego – wytworu i środka budowy kultury.

Myśl o zróżnicowanym, genetyczno-interakcyjnym, podłożu świadomości językowej wymaga uzupełnień. Kwestią, którą trzeba dookreślić, jest werbalna dostępność rozmaitych treści lingwistycznych. N. Chomsky traktuje znaczny ich obszar jako wiedzę będącą poza zasięgiem introspekcji. Píše o tym w następujący sposób:

Oczywiście każdy użytkownik jakiegoś języka opanował i przyswoił sobie gramatykę generatywną, która wyraża jego wiedzę językową. Nie znaczy to bynajmniej, iż jest on świadomy reguł gramatycznych czy nawet że jego sądy o swej intuicyjnej znajomości języka są konieczne trafne. (...) Tak więc gramatyka generatywna usiłuje wyznaczyć to, co użytkownik faktycznie wie, a nie to, co może zrelacjonować o swej wiedzy [Chomsky 1982, 21].

Cytat zawiera dwie bardzo ważne sugestie. Po pierwsze, istotny segment nabytej kompetencji językowej autor potraktował jako wiedzę tzw. milczącą [por. Zgółka 1996, 15]. Po drugie, N. Chomsky nie neguje zupełnie możliwości semantyzacji pewnych obszarów zdobytych informacji. Uznaje wszelako, że owa werbalizacja bywa nieusystematyzowana i może nie odpowiadać prawdzie.¹⁴

¹³ J. Bruner [*The ontogenesis of speech acts*, 1975] założył, że istnieje wewnętrzny system przyswajania języka przez socjalizację. Określił go mianem *Language Acquisition Support System* – LASS.

¹⁴ Wyraźnie potwierdzają to również obserwacje Petera Scherfera. Píše on, że zakres wydobywanych ze świadomości poszczególnych osób opinii lingwistycz-

O zakresie dostępnej wiedzy językowej decydują warunki osobnicze. Według interakcjonistów liczą się tu głównie socjalizacja i wykształcenie. Należy jednak raz jeszcze przypomnieć, że mowa jest w większości sytuacji czynnością zautomatyzowaną. Decyzje o kształcie wypowiedzi podejmowane są więc *de facto* poza zasięgiem introspekcji. Realna analiza materiału językowego ma zaś najczęściej charakter doraźny i odbywa się zależnie od potrzeb, na przykład w chwili wahań w rozpoznawaniu prawidłowej dystrybucji danej formy gramatycznej bądź stylistycznej [por. Gatkowska 2005, 45].¹⁵

Aby w sposób pełny, choć skrótowy, scharakteryzować świadomość językową, powróćmy do zarysowanego wcześniej podziału wiedzy zaproponowanego przez G. Ryle'a. Wyodrębnił on – przypomnijmy – *wiedzę „jak”*, tj. praktyczne schematy czynnościowe, i *wiedzę „że”*, tj. teoretyczną znajomość zasad działania. Rozróżnienie to da się zastosować przy opisie świadomości językowej. Składa się na nią zatem wiedza proceduralna – *wiedza „jak”*, tylko częściowo zwerbalizowana, która umożliwia standardową działalność językową. Ale mową kieruje też w różnym stopniu zasobna wiedza deklaratywna – *wiedza „że”*, czyli twierdzenia, sądy, skrypty myślowe. Stanowią one refleksyjne zaplecze języka i tkwią w świadomości potencjalnej, a ściślej w pamięci długotrwałej. Stamtąd w miarę potrzeb przenoszone są do świadomości aktualnej. Jest to zgodne z poglądami G. Ryle'a. Zakładał on bowiem, że wiedza deklaratywna wymaga pewnych bazowych kompetencji w postaci wiedzy proceduralnej [Urbaniak 2016, 261].

Zaprezentowany tu opis indywidualnej świadomości językowej, podkreślający istnienie w jej obrębie rozmaitych fragmentów, które mają różną naturę i w różnym stopniu podlegają introspekcji, nawiązuje do propozycji zgłaszanych już w przeszłości. Przywołajmy choćby teorię wielowarstwowego świadomościowego zaplecza komunikacji językowej zgłoszoną przez Tadeusza Zgółkę [1996].¹⁶ Co prawda autor ten bezpośrednio wiąże swoje wywody z kwestią udoskonalenia pracy szkoły, jednak sformułowane przez niego tezy przekraczają granice rozważań wyłącznie dydaktycznych.

Wcześniej zbliżone stanowisko przedstawił Jan Baudouin de Courtenay [1915, 155]. Badacz wyróżnił dwa rodzaje refleksji na temat mowy, tzn. *myślenie językowe* i *myślenie lingwistyczne (językoznawcze)*. Twierdził, że to pierwsze ma charakter intuicyjny. Jednostka zdolna tylko do

nych zależy od tego, w jakim stopniu została u nich uformowana umiejętność refleksji nad językiem i zdolność mówienia na ten temat [Czarnecka 2000, 22].

¹⁵ Dowodem na zachodzenie tego procesu są choćby pojawiające się w spontanicznym języku mówionym komentarze metatekstowe [np. Milewska 2011; Maćkowiak 2016].

¹⁶ Autor wydzielił cztery warstwy świadomości językowej – *uniwersalną matrycę językową*, *kompetencję językową*, *kompetencję komunikacyjną* i *poczucie językowe*.

tego typu rozważań nie potrafi wyjaśnić swoich decyzji językowych i komunikacyjnych (jest to jedynie wiedza proceduralna – *wiedza „jak”*). Inaczej bywa w wypadku kolejnego rodzaju myślenia. Ma ono znamiona namysłu specjalistycznego (odpowiada wiedzy deklaratywnej – *wiedzy „że”*). Propozycja J. Baudouina de Courtenay okazała się inspirująca. Legła u podstaw powszechnie obecnego dziś w polskiej lingwistyce podziału na świadomość *językową* i świadomość *językoznawczą*.¹⁷

STRUKTURA ŚWIADOMOŚCI JĘZYKOWEJ

Strategia opisu składników treściowych świadomościowego zaplecza języka, którą przyjmujemy, jest wynikiem zaproponowanego w podrozdziale pierwszym ogólnego sposobu charakteryzowania świadomości ludzkiej. Jeśli więc traktujemy tę ostatnią jako sumę przechowywanych w pamięci różnego rodzaju neuronalnych reprezentacji, to trzeba założyć, że na świadomość językową składają się te reprezentacje, które dotyczą pośrednio lub bezpośrednio mowy. Naturalnie nie wszystkie treści językowe zgromadzone w umyśle mają równy status. Część z nich – powtórzmy – to wątki współtworzące tzw. wiedzę milczącą (nie są one w zasadzie werbalizowane), część to wątki z większą lub mniejszą łatwością możliwe do introspekcyjnego wydobycia.

Wśród ogólnych definicji świadomości językowej opracowanych przez polskich językoznawców wymienić należy przede wszystkim zgłoszoną w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia formułę Andrzeja Markowskiego. Jest ona bodaj najchętniej przywoływana w naszej literaturze. Według badacza świadomość językowa to „całość sądów o języku i poglądów na język” [Markowski 1992, 198]. W komentarzu autor podkreśla dysproporcje w poziomie wiedzy językowej, jakie występują między ludźmi. Bierze zatem pod uwagę zarówno sądy językowe o nacechowaniu intuicyjnym, jak i sądy umotywowane oraz podbudowane wiedzą naukową [Markowski 1992, 198].¹⁸

Tak ogólnym ustaleniom towarzyszą bardziej rozszerzone wersje definicji. W ostatnich dziesięcioleciach sformułowano w Polsce wiele alternatywnych wyjaśnień, czym jest świadomość językowa [np. Maćkowiak

¹⁷ Pisał o nim kilkakrotnie między innymi Marian Bugajski [np. 2007, 47–53]. Świadomość *językowa* – podkreśla badacz – wznosi się na fundamencie wiedzy potocznej i pozwala na swobodne władanie językiem, nawet wtedy, gdy podmiot nie zna reguł jego budowy. Świadomość *językoznawcza* natomiast to znajomość profesjonalna mowy. Należy zaznaczyć, że wartość tego rozróżnienia jest względna. Trudno bowiem przeprowadzić wyraźną granicę między wzmiankowanymi rodzajami refleksji o języku [por. Czarnecka 2000, 24–27].

¹⁸ A. Markowski w oczywisty sposób nawiązuje tu do podziału na świadomość *językową* oraz świadomość *językoznawczą* (*lingwistyczną*).

2011, 27–44; Cygan 2011, 27–38; Sagan-Bielawa 2014, 42–52]. Próby te zmierzały zasadniczo w dwóch kierunkach.

Część autorów, aby wytłumaczyć istotę i opisać przedmiot świadomości językowej, sięga do rozwijanych obecnie paradygmatów badawczych oraz akcentuje w kolejnych propozycjach definicyjnych problematykę, która stanowi element konstytutywny wybranej subdyscypliny lingwistycznej. Dobrym przykładem są tu definicje nawiązujące do lingwistyki normatywnej. Łączą one świadomość językową ze zdolnością ludzi do oceny tworzywa językowego.¹⁹ Wyróżniamy jeszcze kilka innych typów definicji zbudowanych na podobnych zasadach, tzn. uwydatniających jeden, wybrany wątek. Możemy więc mówić o definicjach świadomości językowej reprezentujących ujęcie opisowo-rejestrujące, socjolingwistyczne, kulturowo-antropologiczne, psycholingwistyczne [Maćkowiak 2011, 27–44].

Istnieje też alternatywny sposób przedstawiania składników treściowych świadomości językowej. Badacze nie wskazują w tym wypadku na żadne dominujące wątki interesującej nas sfery mentalnej. Formuły te korespondują więc z propozycją A. Markowskiego. Są jednak zwykle bardziej rozbudowane. Spojrzenie takie reprezentuje przykładowo Stanisław Gajda [1987, 586]. Świadomość językowa w jego ujęciu to:

zawarty w pamięci długotrwałej zasób obrazów znaków językowych oraz wiedza o ich użyciu obejmująca system wartości i ocen (emocjonalnych, estetycznych, moralnych, funkcjonalnych) oraz postaw, a także system umiejętności, nawyków, programów czynności językowych.

Za przywołanymi słowami kryje się wyraźny zamiar. Chodzi o jak najszerzy opis. Dlatego wykład przyjmuje formę ciągu wyliczeniowego, w którym dość mechanicznie zestawiono rozmaite komponenty świadomości językowej. Ważne dla autora są wątki odnoszące się do samej praktyki językowej, ale także wątki organizujące zaplecze ocen zachowań werbalnych.

Analiza literatury przedmiotu prowadzi do wniosku, że treści składające się na szeroko pojętą indywidualną świadomość językową dotyczą głównie trzech zagadnień. Tworzą one:

- sferę kognitywną – stanowi ją wiedza językowa *sensu stricto* (obejmująca nie tylko nabytą w procesie akwizycji kompetencję językową, ale też inne wiadomości o języku jako specyficznym kodzie, na przykład o jego historii);

¹⁹ Definicję normatywną zawiera *Słownik terminologii językoznawczej* [1968, 568]. Przez świadomość językową autorzy tego kompendium rozumieją „uprzytomnienie sobie tkwiących w podświadomości społecznych norm językowych (fonologicznych, morfologicznych, syntaktycznych, leksykalnych), ważne zwłaszcza w momentach wahania się co do poprawności danej formy lub wyrazu”.

- sferę pragmatyczną – współtworzy ją wiedza o zasadach komunikacji językowej (obejmująca kompetencję komunikacyjną, informacje o istniejących wspólnotach komunikacyjnych i prawa pozwalające na krytyczną lekturę różnego typu tekstów);
- sferę afektywną – czyli poglądy na temat języka jako wspólnego dobra kulturowego (obejmują one przekonania na temat mowy jako wartości autotelicznej oraz czynnika warunkującego rozmaite obszary kultury).²⁰

Wieloaspektowość świadomości językowej dostrzegano od dawna. Potwierdza ten fakt między innymi bogaty zestaw terminów używanych, aby ją nazywać – *wiedza, poglądy, opinie, wrażliwość* itd. Szczególnie mocno szeroki kontekst pojęcia uwydatniła Barbara Klebanowska [1981, 376]. Wskazała ona, że poglądy na język oraz jego użycie pojawiają się w trudnym do rozwikłania splocie ze „stereotypami, sentymentami i resentymentami, z poglądami na kulturę, tradycję, na uwarstwienie społeczne”.

Istnieją prace, dodajmy, w których jako rdzeń świadomości językowej wcale nie występuje wiedza, ale właśnie wątek emocjonalno-wartościujący. Podejście takie zaprezentował swego czasu Józef Porayski-Pomsta [1996, 206]. Uznał on świadomość językową za najwyższą stojącą w hierarchii część specjalnego ośrodka mentalnego – tzw. *wewnętrznego języka człowieka*.²¹ W tej koncepcji to właśnie ona kształtuje ostatecznie zdaniem autora wszelkie działania językowe. Stanowi przy tym zbiór twierdzeń o wymowie głównie aksjologicznej:

Na najwyższym poziomie (piętrze) owego bytu [tj. języka wewnętrznego człowieka – K.M.] znajduje się świadomość językowa, która oznacza zespół (może system) przekonań, sądów ogólnych o języku (...), przyzwyczajzeń, nawyków, uprzedzeń i nastawień (postaw) wobec niego.²²

Trzeba wreszcie podkreślić jeszcze jeden znaczący element świadomości językowej. Składają się na nią mianowicie zasoby różnych tekstów zgromadzonych w pamięci jednostek. Innymi słowy, w świadomości językowej należy wyodrębnić fragment zdeterminowany intertekstualnie. Wpływa on na stabilizację świadomościowego zaplecza idiolektu, weryfikuje wiedzę językową i po części steruje bieżącymi działaniami komunikacyjnymi.

²⁰ Podobne sfery pojawiają się w innych pracach. Nazywane są one *komponentami, domenami czy płaszczyznami* [np. Czarnecka 2000, 26; Kubiczek 2012, 216; Myczko 2013, 95].

²¹ Byt ten ma według J. Porayskiego-Pomsty [1996, 208] złożoną budowę. Na jego najwyższym poziomie znajduje się świadomość *językowa*. Na niższym *kompetencja językowa* (czyli wiedza operacyjna o języku). Na jeszcze niższym *sprawność językowa* (odpowiedzialna za wykonanie językowe).

²² Wydaje się – pisze J. Porayski-Pomsta [1996, 208] – że wyrazem tak rozumianej świadomości językowej będzie na przykład „nieużywanie, mimo znajomości, jakiegoś języka z powodu negatywnego stosunku do państwa, w którym ten język jest używany, lub do ludzi posługujących się tym językiem”.

SPÓLECZNA ŚWIADOMOŚĆ JEZYKOWA

Na dyskusję o świadomości znacząco wpłynął fakt, że pojęcie to można przypisać dwu typom podmiotów – jednostkom i zbiorowościom. Świadomość ponadindywidualna, głównie za sprawą Émile'a Durkheima, stała się ważną kategorią poznawczą już pod koniec XIX wieku.²³ Kolejne pokolenia socjologów widziały w niej swoiście pojmowaną sumę kolektywnych wyobrażeń.²⁴ W ten sposób na interesujące nas pojęcie patrzył między innymi Stanisław Ossowski [1968, 89]. Pisał on:

idzie tu o treści myślowe charakterystyczne dla pewnych środowisk, (...) które w świadomości poszczególnych jednostek umacnia wzajemna sugestia, (...) że dzielą je również inni członkowie tej samej grupy.

Badacze mocno podkreślali niekiedy sterującą funkcję świadomości ponadindywidualnej. Uczynił tak na przykład Marek Ziółkowski [1984, 21]. Świadomość społeczną potraktował on więc jako wiedzę wspólną i „stanowiącą przesłanki praktycznych działań w jakiejś dziedzinie aktywności”.

Świadomość jednostkowa wedle obiegowych przekonań rozwija się pod wpływem świadomości społecznej. Ta ostatnia nie funkcjonuje jednak poza realnym umysłem. Mamy tu do czynienia z istotną antynomią. Świat, w którym żyją ludzie, to wynik zbiorowych interakcji, ale naprawdę istnieje wyłącznie jednostkowa jaźń i tylko ze świadomości jednostkowej można wyprowadzić wszelkie jej formy kolektywne [Ostasz 1995, 124–125].

Odnieśmy z kolei zestawione treści do realiów lingwistycznych. Przyjmując za pewnik fakt istnienia świadomości językowej, wypada jednocześnie zgodzić się z co najmniej dwiema innymi tezami.

Po pierwsze, należy uznać dwoistą, indywidualną i zbiorową naturę tej świadomości. Jej wariant społeczny w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia zdefiniowała Danuta Bartol-Jarosińska [1986, 26]. Według autorki *społeczna świadomość językowa* to „całość żywotnych w społeczeństwie – lub jakiejś grupie społecznej – sądów i wyobrażeń związanych z językiem”. Przytoczone słowa nawiązują do wcześniej sygnalizowanych ustaleń socjologii. Związki te D. Bartol-Jarosińska celowo zresztą uwy-

²³ Świadomość społeczna – zauważają Krzysztof Sztalt i Mariusz Zemło [2013, 5] – to w naukach społecznych jedno z bardziej użytecznych pojęć. Nie jest ono jednak wolne od kontrowersji. W Polsce po 1945 roku zostało ideologicznie obciążone. W związku z tym współcześnie bywa często zastępowane przez pojęcia *tożsamości społecznej* lub *pamięci społecznej* [Kubiak 2009, 10].

²⁴ E. Durkheim w rozprawie *O podziale pracy społecznej* [1893] pisał: „Zespół wierzeń i uczuć wspólny kategoriom przeciętnych członków danego społeczeństwa tworzy określony system, który żyje własnym życiem” [cyt. za. Kasperek 2013, 47]. Później badacz dodatkowo wyróżnił świadomość *społeczną* oraz świadomość *zbiorową* [Karnat-Napieracz 2009, 65–67; Kasperek 2013, 48–49].

datniła. Dodała bowiem, że kolektywną świadomość językową trzeba pojmować jako „część ogólniejszej świadomości społecznej”. Podobne uwagi formułują także inni autorzy. Sięgając do wiedzy socjologicznej, wspominają o takich cechach zbiorowych opinii językowych, jak trwałość [Markowski 1992, 198] czy powtarzalność [Sagan-Bielawa 2014, 42].

Z podwójnej, tzn. społeczno-indywidualnej, natury świadomości językowej wynika kolejna ważna konstatacja. Otóż trzeba założyć, że wszelkie osobnicze działania językowe muszą być poddane procedurze kontekstualizacji. Ma to oczywisty związek z ich kulturowym wymiarem. Ludzka egzystencja w świecie, jak zauważa Michał Wendland [2011, 164], jest byciem „na sposób” kulturowy. Byciem zdeterminowanym kulturowo. „Nie jest wobec tego możliwe spojrzenie na świat jako na zbiór »czystych«, niczym niezapośredniczonych faktów”.²⁵ Na konkretne decyzje językowe wpływają poglądy zbiorowe. Mówiący zawsze w jakimś stopniu ulega ponadindywidualnym regułom, które są rezultatem panujących stanów świadomości kolektywnej [por. Grabias 2003, 258–281].

W tej sytuacji trzeba wskazać przynajmniej trzy funkcje społecznej świadomości językowej: 1) regulacyjną – polegającą na zakresłaniu gramatycznych, stylistycznych oraz pragmatycznych ram działań językowych, 2) eksplikatywną – dającą sposobność tłumaczenia motywów różnych zachowań lingwistycznych, 3) konsolidującą – odpowiadającą za procesy budowy wszelkich grup wyznaczanych poczuciem więzi językowej. Ogólnie treści składające się na zbiorową świadomość językową tworzą zbiór dyrektyw oraz sądów programujących i wyjaśniających. Nie zawsze stanowią one zwarty system.²⁶ Zawsze natomiast ich działanie jest dwukierunkowe. Kolektywne opinie językowe regulują decyzje i poglądy lingwistyczne jednostek. Są ponadto narzędziem pozwalającym grupie na interpretację języka osobniczego.

Zbiorowa świadomość językowa to wiedza deklaratywna [Sagan-Bielawa 2014, 53]. Decyduje o tym „prymat komunikacyjnej natury doświadczenia społecznego” [Trutkowski 2009, 377]. A zatem, określone wątki mają szansę stać się przedmiotem powszechnego konsensusu dopiero wtedy, gdy zostaną publicznie ujawnione [por. Sztompka 2002, 292–293]. Zasób wiedzy i przekonań, który tworzy zbiorową świadomość językową, bywa jednak werbalizowany na różne sposoby. Z całą pewnością formą najbardziej rozbudowaną tej manifestacji są fachowe teksty lingwistyczne – tj. gramatyki, słowniki, wydawnictwa poprawnościowe

²⁵ M. Wendland nawiązuje tu do społeczno-regulacyjnej koncepcji kultury. Stworzyli ją przedstawiciele poznańskiej szkoły metodologicznej. Działania językowe są niewątpliwie czynnościami kulturowymi. Oznacza to, że przy ich wykonywaniu należy przestrzegać określonych reguł kulturowych [Kmita, Nowak 1968, 253].

²⁶ Właściwość tę – za P. Scherferem – eksponuje między innymi K. Czarnecka [2000, 23]. Autorka podkreśla, że świadomość językowa uwikłana bywa w rozmaite paradoksy.

itp. Można je potraktować *de facto* jako materialną emanację świadomości kolektywnej (odwzorowują one tzw. *wiedzę wyrażną*).²⁷ Na przeciwnym biegunie znajdują się sądy wypowiedziane doraźnie. Różna jest także częstotliwość wygłaszania konkretnych poglądów lingwistycznych. Niektóre z nich z rozmaitych przyczyn (choćby poprawności politycznej) społeczeństwo ujawnia niechętnie. Tak na przykład bywa dzisiaj z opiniami wyrażającymi stereotypowe uprzedzenia.

Ujawnione wyżej formy werbalizacji intersubiektywnych przekonań językowych dają się stosunkowo łatwo wytłumaczyć. Korespondują one bowiem ze wspomnianym wcześniej podziałem na świadomość *językową* (odzwierciedlającą wiedzę o charakterze obiegowym) oraz świadomość *językoznawczą* (odzwierciedlającą wiedzę naukową). Z kolei wszystkie te rozróżnienia wiążą się ostatecznie z istnieniem w ogóle dwóch podstawowych odmian świadomości społecznej: potocznej (tj. spontanicznej, intuicyjnej, zawierającej sprzeczne tezy) i naukowej (tj. systematycznej, umotywowanej oraz ocenianej w kategoriach prawdy bądź fałszu) [por. Sztompka 2002, 295–300].

Na koniec uczynimy jeszcze jedną uwagę. Zbiorowe poglądy na temat mowy mają różny zakres. Istnieje niewątpliwie wspólna świadomość językowa będąca udziałem wszystkich użytkowników danego języka etnicznego. Te ogólnie akceptowane treści umożliwiają bieżącą komunikację i są zwornikiem całej etnicznej wspólnoty. W przestrzeni społecznej funkcjonują wszelako również mniejsze grupy. Określają je terytorium, profesja czy rodowód. Owe środowiska żywią przekonania językowe o węższym zasięgu. Na ogół opinie, o których mowa, mają też wtórny charakter w stosunku do poglądów mieszczących się w obrębie tzw. świadomości językoznawczej.

KONKLUZJA

Świadomość językowa bywa coraz częstszym przedmiotem studiów. W konsekwencji o rozpatrywanym w artykule pojęciu potrafimy współcześnie dość dużo już powiedzieć. Pełne wyjaśnienie wiążących się z nim wątpliwości jest wszelako na razie niemożliwe. Rozważań niniejszych nie można więc traktować jako głosu podsumowującego dyskusję o mentalnym zapleczu ludzkiej mowy. Miały one raczej uporządkować zgromadzoną dotychczas wiedzę. Debata nad świadomością językową z pewnością będzie trwała nadal. Każde bowiem poznanie jest cząstkowe i otwiera przestrzeń do stawiania nowych pytań.

²⁷ Florian Znaniecki [1988, 91] nazywał podobne formy ucieleśnionej świadomości *idealnymi, obiektywnymi systemami kultury*. Zresztą już É. Durkheim traktował świadomość zbiorową jako zbiór wyobrażeń, które nie są tylko sumą tego, co czują i myślą poszczególne jednostki, lecz pewną realną – w specyficznym tego słowa znaczeniu – całością [Karnat-Napieracz 2009, 28].

Bibliografia

- D. Bartol-Jarosińska, 1986, *Świadomość językowa robotników warszawskich. Studium leksykalno-semantyczne*, Warszawa.
- M. Bugajski, 2007, *Język w komunikowaniu*, Warszawa.
- J. Baudouin de Courtenay, 1915, *Charakterystyka psychologiczna języka polskiego* [w:] *Encyklopedia polska*, t. 2, dział 3: *Język polski i jego historia*, cz. 1, Kraków, s. 154–226.
- N. Chomsky, 1982, *Zagadnienia teorii składni*, tłum. I. Jakubczak, Wrocław.
- F. Crick, 1997, *Zdumiewająca hipoteza, czyli nauka w poszukiwaniu duszy*, tłum. B. Chacińska-Abrahamowicz, M. Abrahamowicz, Warszawa.
- S. Cygan, 2011, *Przejawy świadomości językowej mieszkańców wsi końca XX wieku na przykładzie Lasocina na Kielecczyźnie*, Kielce.
- K. Czarnecka, 2000, *Uczniowska odmiana współczesnej polszczyzny w świadomości jej użytkowników*, Poznań.
- A.R. Damasio, 1999, *Błąd Kartezjusza. Emocje, rozum i ludzki umysł*, tłum. M. Karpiński, Warszawa.
- A. Dąbrowski, 2008, *Umysł ucieleśniony a kategoryzacja*, „*Studia Philosophiae Christianae UKSW*” z. 2, s. 111–124.
- A. Dąbrowski, 2013, *Podstawowe rodzaje świadomości we współczesnej filozofii naturalistycznej*, „*Diametros*” nr 36, s. 27–47.
- A. Dobroczyński, 2005, *Idea nieświadomości w polskiej myśli psychologicznej przed Freudem*, Kraków.
- W. Duch, 2008, *Jak należy rozumieć relację mózg – umysł – świadomość – dusza?* (głos w debacie odbytej w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie), „*Kognitywistyka i Media w Edukacji*” nr 1–2, s. 123–164.
- S. Gajda, 1987, *Nauka o kulturze języka*, „*Polonistyka*” nr 8, s. 581–592.
- I. Gatkowska, 2005, *Kilka uwag o świadomości językowej* [w:] G. Szpila (red.), *Język a komunikacja*, t. 8: *Tendencje rozwojowe współczesnej polszczyzny*, Kraków, s. 42–48.
- Z. Gołąb, A. Heinz, K. Polański, 1968, *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa.
- J. Gomułka, 2013, *Problem umysł – ciało: misterianizm i metamisterianizm*, „*Studia z Kognitywistyki i Filozofii Umysłu*” t. 7, nr 2, s. 67–90.
- S. Grabias, 2003, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.
- F. Grucza, 1983, *Zagadnienia metalingwistyki. Lingwistyka – jej przedmiot, lingwistyka stosowana*, Warszawa.
- A. Gut, 2009, *O relacji między myślą a językiem. Studium krytyczne stanowisk utożsamiających myśl z językiem*, Lublin.
- M. Hetmański, 2000, *Umysł jako dwoisty model mózgu i środowiska* [w:] J. Dębowski, M. Hetmański (red.), *Poznanie, człowiek, wartość*, Lublin, s. 65–80.
- M. Hohol, 2011, *Czy potrzebna nam teoria fundamentalna? Refleksje na temat teorii świadomości Davida Chalmersa*, „*Zagadnienia Filozoficzne w Nauce*” t. XLIX, s. 3–45.
- J. Jonkisz, 2012, *Pojęcie świadomości w kognitywistyce i filozofii umysłu – próba systematyzacji*, „*Filozofia Nauki*” nr 2, s. 29–56.
- S. Judycki, 2002, *Introspekcja jako problem filozoficzny*, „*Roczniki Filozoficzne*” z. 1, s. 263–301.
- A. Karnat-Napieracz, 2009, *Tożsamość, czyli świadomość redivivus*, Kraków.

- B. Kasperek, 2013, *Świadomość zbiorowa* [w:] K. Sztalt, M. Zemło (red.), *Formy świadomości społecznej*, Lublin, s. 45–67.
- A. Klawiter, 2012, *Świadomość. Wprowadzenie do współczesnej dyskusji* [w:] M. Miłkowski, R. Poczobut (red.), *Przewodnik po filozofii umysłu*, Kraków, s. 353–394.
- A. Klebanowska, 1981, *Poglądy przedstawicieli warszawskiej inteligencji na współczesną polszczyznę* [w:] H. Kurkowska (red.), *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, Warszawa, s. 364–377.
- J. Kmita, L. Nowak, 1968, *Studia nad teoretycznymi podstawami humanistyki*, Warszawa.
- H. Kubiak, 2009, *Przedmowa* [w:] A. Karnat-Napieracz, *Tożsamość, czyli świadomość redivivus*, Kraków, s. 7–12.
- A. Kubiczek, 2012, *Różne oblicza terminu świadomość językowa* [w:] D. Brzozowska, W. Chłopicki (red.), *Język a komunikacja*, t. 31: *Termin w językoznawstwie*, Kraków, s. 215–223.
- I. Kurcz, 2005, *Psychologia języka i komunikacji. Wydanie nowe*, Warszawa.
- M. Lewicki, 2001, *Językoznawstwo polskie w XX wieku* [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin, s. 619–656.
- K. Maćkowiak, 2011, *U źródeł polskiej świadomości językowej (X–XV wiek)*, Poznań.
- K. Maćkowiak, 2016, *Komentarz metatekstowy jako sposób manifestacji świadomości językowo-stylistycznej (na przykładzie ocen zjawiska wprowadzania elementów języka potocznego do radiowo-telewizyjnych debat publicystycznych)*, „Stylistyka” t. 25, s. 291–307.
- M. Makowski, 2012, *Jawne i ukryte formy aktywności umysłu*, „Via Mentis” nr 1, s. 73–83.
- A. Markowski, 1992, *Polszczyzna końca XX wieku*, Warszawa.
- B. Milewska, 2011, *Brutalnie mówiąc i inne wyrażenia metatekstowe sygnalizujące naruszenie norm zachowań językowych*, „LingVaria” nr 2, s. 35–44.
- W.T. Miodunka, 2017, *O potrzebie opisu i kształtowania świadomości językowej współczesnych Polaków*, „Język Polski” XCVII, z. 3, s. 5–18.
- K. Myczko, 2013, *Konstrukty świadomości komunikacyjnej w kształceniu obcojęzycznym*, „Lingwistyka Stosowana” nr 8, s. 93–103.
- E. Necka, J. Orzechowski, B. Szymura, 2007, *Psychologia poznawcza*, Warszawa.
- M. Olpińska-Szkiełko, 2013, *Wychowanie dwujęzyczne w przedszkolu*, Warszawa.
- S. Ossowski, 1967, *Z zagadnień struktury społecznej* [w:] S. Ossowski, *Dzieła*, t. V, Warszawa.
- L. Ostasz, 1995, *Teoria świadomości i podświadomości*, Kraków.
- W. Pisula, 2015, *Poziomy świadomości*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” nr 2, s. 383–397.
- R. Poczobut, 2009, *Między redukcją a emergencją. Spór o miejsce umysłu w świecie fizycznym*, Wrocław.
- J. Porayski-Pomsta, 1996, *Zagadnienie sprawności językowej w teorii i praktyce dydaktycznej*, „Polonistyka” nr 4, s. 205–211.
- B. Sadownik, 2012, *Język w strukturze modularnej umysłu*, „Lingwistyka Stosowana” nr 5, s. 75–95.

- M. Sagan-Bielawa, 2014, *Dziedzictwo pozaborowe. Społeczna świadomość językowa Polaków w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków.
- J.R. Searle, 1999, *Umysł na nowo odkryty*, tłum. T. Baszniak, Warszawa.
- U. Sokólska, 2017, *O, mowo polska, ty ziele rodzime... Wokół refleksji nad kształtem polszczyzny*, Białystok.
- A. Stępnik, 2014, *Reprezentacje umysłowe, rodzaje pamięci a wiedza*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” nr 2, s. 167–187.
- K. Sztalt, M. Zemło, 2013, *Wstęp* [w:] K. Sztalt, M. Zemło (red.), *Formy świadomości społecznej*, Lublin, s. 5–7.
- P. Sztompka, 2002, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków.
- T. Tomaszewski, 1977, *Świadomość* [w:] T. Tomaszewski (red.), *Psychologia*, Warszawa, s. 171–195.
- C. Trutkowski, 2009, *Teoria społecznych reprezentacji i jej zastosowanie* [w:] M. Marody (red.), *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, Warszawa, s. 373–392.
- M. Urbaniak, 2016, *Filogenetyczne uzasadnienie zjawiska rozumienia oraz wiedzy proceduralnej i deklaratywnej*, „Filozofia i Nauka” t. 4, s. 259–279.
- M. Wendland, 2011, *Konstruktywizm komunikacyjny*, Poznań.
- M. Wierzchoń, 2013, *Granice świadomości. W poszukiwaniu poznawczego modelu subiektywności*, Kraków.
- M. Wójtowicz-Dacka, 2007, *Automatyczne vs kontrolowane strategie rozwiązywania zadań poznawczych* [w:] M. Wójtowicz-Dacka, L. Zajac-Lamparska (red.), *O świadomości. Wybrane zagadnienia*, Bydgoszcz.
- S. Wróbel, 2012, *Odkrycie nieświadomości. Czy destrukcja kartezjańskiego pojęcia podmiotu poznającego?*, Toruń.
- T. Zgółka, 1996, *Warstwy świadomości językowej* [w:] E. Sękowska (red.), *Świadomość językowa – kompetencja – dydaktyka*, Warszawa, s. 13–19.
- M. Ziolkowski, 1984, *Przyczynek do sposobu pojmowania świadomości społecznej* [w:] J. Brzeziński, L. Nowak (red.), *Świadomość jednostkowa a świadomość społeczna*, Warszawa–Poznań, s. 9–36.
- F. Znaniecki, 1988, *Wstęp do socjologii*, Warszawa.

Fundamental problems of the theory of language awareness

Summary

The modern linguistics is gaining a more and more anthropocentric markedness. This contributes, among others, to increased interest in *language awareness*. This paper is intended to provide both an overview and a systematisation. The threads it touches upon concern three issues. The author defines the very notion of language awareness, outlines the operating mechanisms of the mental base of speech, and identifies the subjects to whom language awareness may be attributed.

Language awareness needs to be considered a separate mental structure being a fragment of the general human awareness. The structure has a dual nature. Some of its reserves are innate components, others are contents and dispositions obtained in the course of individual development. Both are responsible for language acquisition, coordinate language activities, and substantiate various judgments regarding speech as a portion of the collective life, i.e. a product of culture and a culture-building measure. The contents composing the broadly defined individual language awareness at the same time create the cognitive sphere, the pragmatic sphere, and the affective sphere. Obviously, specific language decisions are influenced by collective linguistic views. The speaker always gives in to supraindividual rules, which are an outcome of the states of collective consciousness.

Keywords: anthropocentrism in linguistics – language awareness – mental activity – mental structure – cognitive sphere – pragmatic sphere – affective sphere – mental base of the human speech.

Trans. Monika Czarnecka